

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 1.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 80 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 16 kwietnia 1886.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok I.

Redakcja i Ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w drukarni J. Liszewskiego przy ulicy Prostej nr. 78.

Do Czytelników.

Spowodowani chęcią pracowania około oświaty Ludowej a ufając w pomoc Boską i licząc na poparcie ze strony ludzi dobrej woli, odważyliśmy się na wydawanie niniejszego pisemka. Nie nasza w tem wina, żeśmy się z pierwszym numerem spóźnili; odtąd zaś „Gazeta Olsztyńska“ wychodzić będzie regularnie co piątek. Przedpłatę kwartalną obliczyliśmy tylko na 75 fen., tak żeby mniej zamożni ludzie bez żadnego uszczerbku swego majątku, zapisywać sobie i czytać mogli pisemko nasze.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, jako też każdy listowy.

Przy zapisywaniu trzeba wyraźnie powiedzieć, że się żąda polskiej gazety wychodzącej w Olsztynie („Allenstein“) pod tytułem „Gazeta Olsztyńska.“

Przestępując progi kochanych rodaków, pozdrawiamy ich staropolskim: Niech będzie pochwalony!

List pożegnalny.

Wszystkim czytelnikom naszym wiadomą już jest rzeczą, że ks. prob. Dinder z Królewca mianowany został przez Ojca św. Arcybiskupem Gnieźnieńsko-Poznańskim.

Wierni dawniejszemu swemu duszpasterzowi, ks. kardynałowi Ledóchowskiemu Wielkopolanin, wysłali przy tej sposobności do Rzymu następujący list pożegnalny:

Eminencyo!

Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu!

Krótkie, ale tak rzewne i wymowne słowa, któremi Wasza Eminencya po dwudziestu latach apostołskości pracy i cierpienia raczyłeś pożegnać Swoje owieczki, smutnem rozbrzmiały echem po wszystkich zakątkach naszych Archidiecezyi.

Z nadzieją i tęsknotą w sercu wyglądaliśmy przez długie lata powrotu Twego z wygnania, wnosząc do Najwyższego modły gorące, aby dzień ten szczęśliwy przyspieszyć raczył. Odmówił nam Pan Bóg tej pociechy i spodobało Mu się, tak od Waszej Eminencyi, jak i od nas zarządcą najboleśniejszej ofiary jaką jest rozłączenie dobrego pasterza od wierniej trzody.

Jakkolwiek Wasza Eminencya nas pocieszasz, iż ofiara ta ma stać się nie-ako okupem spokoju naszego i naszej

pomyślności, to jednakże rani ona głęboko serca nas wszystkich, i tylko majestatyczny spokój, z jakim Wasza Eminencya cios tak bolesny przyjąłeś, uczy i nas z równą rezygnacją poddawać się woli Najwyższego, za której tłumacza wiara św. każe nam uważać Namiestnika Jego na ziemi.

Jeżeli prawdą jest to, o czem Wasza Eminencya w ostatniem Swem pożegnaniu Pastorskiem tak zaszczytne wystawia nam świadectwo, iż podczas twardej walki, której końca dotychczas nieśmy przewidzieć niepodobna, — daliśmy dowody żywej wiary, hartu i wytrwałości, jeśli kapłani, obywatele i lud cały wytrwali niewzruszenie przy opoce Piotrowej — zawdzięczamy to po łasce Bożej przeważnie niezamordowanej apostołskości pracy Twojej, Eminencyo!

Jako bowiem onego patryarchę w Egipcie powołał Pan Bóg, aby przez lata urodzajne zbierał zapasy na czas głodu, tak Ciebie Eminencyo, dał nam Bóg, abyś namaszczone mowami pasterskiej i wzniosłym przykładem niezłomnego męstwa przygotował wiernych Twoich na dni utrapień, ucisku i głodu duchowego.

Przyjm Eminencyo, najgorętsze podziękowanie za tę miłość ojcowską, którąś nas wszystkich, nikogo nie wyjmując, ukochał od pierwszej chwili Twego do nas przybycia, — za prace i trudy podejmowane z niezamordowaną gorliwością około utwierdzenia w wierze i cnotach chrześcijańskich, — za te powtarzające się regularnie wizytacje Archidiecezyi naszych, w których poznawałeś owce Swoje i poznawały Cię Twoje. za te bierzmowania, podczas których nie szczędząc sił Swoich do późnej nocy krzyżem św. znaczyłeś czoła i łaskę Ducha św. sprowadzałeś na dusze nasze, — za te rekolekcyje dla kapłanów, za misye dla wiernych, za opiekę nad zakonami, stowarzyszeniami i bractwami religijnymi. — wraszcie za tę gotowość poświęcenia Swego, która Cię zaprowadziła za kraty więzienne i na długoletnie wygnanie.

Kardynalska purpura, którą w Ostrowskiem więzieniu uczcił zasługi Twoje wielkiej pamięci Papież Pius IX., była wymownem świadectwem, wobec całego świata danem przez najwyższą powagę na ziemi Twój pasterskiej pracy i Twemu odważnemu wynawstwu.

My w ubóstwie i niedoli naszej tylko niewygasa, nigdy pamięcią, której do grobu i po za grób jeszcze Ci dochowamy, i gorącą nieustającą modlitwą za powodzenie Twoje, zdolni jesteśmy wyrazić głęboką wdzięczność, miłość i uwielbienie, jakie dla Ciebie, Eminencyo, czujemy.

Idąc za ojcowską radą Twoją, z uległością przyjmujemy nowego Pasterza, którego Najwyższy Sternik łodzi Piotrowej na miejsce Twoje nam przysłał, a licząc na jego niepospolite cnoty kapłańskie i dobroć serca, z ufnością powierzemy się jego opiece, wedle sił naszych wspierając go czynem i modlitwą w nader trudnem, jakie go czeka zadaniu.

Eminencyo!

Zwróćni myślą do wiecznego Miasta, gdzie tak znamienitą zaszczycony jesteś godnością, przyjmujemy z pokorą z Twój ręki pasterskie błogosławieństwo, i zapewniamy Cię o niezmiennych uczuciach naszej miłości, której węzłów nie zerwać nie zdoła, polecamy Twym modłom i Twój zawsze nam drogiej pamięci siebie samych i wszystkie potrzeby naszych Archidiecezyi, w których imię Twoje obok imion Kietliczów, Oleśnickich, Łaskich, Lubieńskich, Górków, Szoldrskich, Okęckich, Duninów, chlubnie wspomnane będzie przez wszystkie wieki potomne.

Oby błogosławieństwo Twoje, potężna przyczyna Najświętszej Panny i pomoc Świętych Patronów, których opiece nas polecaasz, wyjednaly nam u Pana Zastępów wytrwałość w cierpieniach i ostateczne zwycięstwo, wierzymy i prosić będziemy Pana Zastępów, aby i Tobie do czekać go dozwolił, Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu.



Ks. Jan Nepomucen Marwicz.

Najprzewielebniejszy Biskup Chełmiński oddał Bogu ducha, dnia 29 marca r. b.

S. p. Ks. Jan Nepomucen urodził się w Tuchlinie w powiecie kartuzkim, niedaleko granicy pomorskiej, dnia 20 kwietnia 1795 roku, z ojca Aleksandra i matki Maryanny z Wysockich.

Jako oficer pruski walczył w wojnach za czasów Napoleona. Mimo to posiadano go o brak patriotyzmu, a to jedynie dla tego, że kochał język jakim mówili Jego rodzice i jakim mówią wierni dyecezyjanie.

10 kwietnia 1880 r., kiedy w pięćdziesiątą rocznicę jego kapłaństwa, otoczyli wierni pałac biskupi wśród świateł pochodni, wzruszony rzekł starzec: „Obym doczekał się szczęśliwego końca walki, mógł powiedzieć, jak Symeon w piśmie świętem: Teraz Panie puszczaś sługę w pokoju, albowiem oczy moje oglądały zbawienie!”

Nie doczekał się tego sędziwy pasterz Chelmiński. Przeciwnie — w ostatnich jeszcze „rozprawach polskich” w Berlinie był ten nad grobem stojący starzec przedmiotem zaczepek nieprzejednanych.

Teraz Pan Bóg go uwolnił od dalszej walki i dalszej boleści, powołując do swej chwaly.

Sprawa wydalania.

Piekarzowi Swarzyńskiemu który dotąd był zatrudniony w pewnej piekarni w Poznaniu, nakazano wynieść się za granicę. Na tydzień przed wyjazdem z Poznania umarła mu żona w położu, a nieszczęśliwy ojciec sześciorga dzieci, zawiąwszy niemowlę w poduszkę wyruszać musiał w daleką drogę.

Przybywszy na stacyą graniczną do Aleksandrowa usłyszał tam rozkaz cofnięcia się, gdyż władze rosyjskie nie chciały go wpuścić do Królestwa. Wrócił do Torunia i tam starał się o wolny przejazd — nadaremnie; dwa razy jeździł do Aleksandrowa; na ostatku po daremnych staraniach policyi poznańskiej i landrata toruńskiego, nie mogąc przebyć granicy, powrócił z całą rodziną do Poznania.

Obecnie władze tamtejsze mają piśmienną drogą wyjednać mu w władz rosyjskich pozwolenie na powrót do Królestwa.

Swarzyński znany w Poznaniu jako człowiek trzeźwy, pracowity, dwanaście lat pracował uczciwie na utrzymanie rodziny i w taki sposób wyrwany ze swego stanowiska, jako niedorzacz tulać się musi z miejsca na miejsce.

Przenoszenie urzędników Polaków w niemieckie strony

zapowiedziane przez księcia Bismaroka w owie sejmowej z dnia 28 stycznia, wchodzi w wykonanie.

Na kolei poznańsko-bydgoskiej otrzymało 12 urzędników kolejowych narodowości polskiej rozkaz przeniesienia się do Pomeranii, do Brandenburskiej i innych prowincji niemieckich. Rozkaz wręczono im dnia 1 kwietnia a ma się wykonać już 15 b. m.

Wiadomości polityczne.

BERLIN. W sejmie pruskim rozprawiano w dnach ubiegłych obszernie nad zakładaniem i utrzymywaniem wieczornych szkół rzemieślniczych w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskiem.

Te szkoły oczywiście mają służyć po większej części celom germanizacyjnym, bo w innym razie powinno być zakładane także i w niemieckich prowincjach. Przy dyskusji zabierali rozmaito posłowie głos za i przeciw temu wnioskowi. Dla braku miejsca powtarzamy tylko to, co powiedział nasz poseł Spahn. Oto jego słowa:

— W komisji pytałem w jaki sposób rząd zamysła udzielić zapomogi miastom w Prusach Zachodnich, z kąd pochodzą.

Na to odpowiadano mi, że z Prus Zach. zgłosiło się już 35 miast, które są gotowe szkoły te pozakładać dla uczniów rzemieślniczych w wszystkich miastach, które liczą więcej mieszkańców, jak 2 tysiące.

Jeżeli tak jest, to osobnej ustawy nie potrzeba. Miasta same pozakładają takie szkoły dla młodzieży rzemieślniczej, niech im tylko rząd da pieniądze na to. Ja też jestem za szkołami wieczornymi, ale tylko za temi, które założą same miasta z dobrej woli; jestem zaś przeciwny szkołom takim, do których rząd będzie przymuszał terminatorów rzemieślniczych. Niechaj miasta same urządzają szkoły podług swych miejscowych stosunków, a rząd niech je wspiera radą i pieniędzmi, ale niech nie nakłada przymusu, niech nie zaprowadza ustaw, aby walkę prowadzić.

W komisji pytałem także: jakże będzie z polskim językiem tam, gdzie polscy uczniowie będą do szkoły chodzili, ponieważ mówiono, że w szkołach tych nie będzie wolno używać języka polskiego. Na to odpowiedział mi radca Lueders, że język polski musi być używany do pomocy.

Jeżeli język polski ma być użyty tylko do pomocy, to w wielu miastach szkoły na nic się nie zdadzą, bo terminatorzy polscy nie będą wcale nauk rozumieli. Jeżeli zaś szkoły te mają być tak dla polskich, jak niemieckich terminatorów, to nie powinny Polakom stawiać trudności.

Ustawa powiada, że nauka nie będzie się odbywała tylko podczas wielkiego nabożeństwa w niedzielę; tymczasem my katolicy żądamy, żeby się nie odbywała w niedzielę w tych godzinach, kiedy wogóle jest nabożeństwo w kościele, a więc i wtedy nie, kiedy np. są niespory lub chłopcy idą do kościoła na katechizm. Niedziela winna być święconą. Tego nie tylko Kościół, ale i rząd musi dopilnować, bo innaczej będzie źle na świecie.

W komisji powiedziano wyraźnie, że szkoły rzemieślnicze mają być na to, ażeby Niemcy. Nie wiem, czy rząd będzie chciał także wstąpić na tę drogę. Lepiej będzie uwzględnić także język polski, obok języka niemieckiego, bo uciskanie języka polskiego tylko zaostrzy nienawiść narodowe.

Mówię popierali inni posłowie, szczególnie dr. Windhorst katolik, i postępowiec Rickert.

NIEMCY.

Berlin. 8 akademików Polaków, podanych angielskich odebrało rozkaz opuszczenia Niemiec. Aby zapobiedz temu, ambasada angielska mianowała wszystkich urzędnikami tejsze ambasady.

— Niemiecka gazeta „Nordd. Allg. Ztg.” choć w grobie nie daje spokoju ś. p. biskupowi chelmińskiemu, zarzucając mu fanatyzm. A dla czego? Oto dla tego, że nie popierał zachcianek germanizacyjnych w swojej diecezji.

† W Fryburgu umarł dnia 8 b. m. śp. Arcybiskup Orbin. Uroczysty pogrzeb odbył się 13 b. m. o 9 godz. przed południem. Wieczór przed śmiercią odebrał dostojny Nieboszczyk od Ojca św. Leona XIII apostolskie błogosławieństwo drogą telegraficzną.

— Konsekracja i intronizacja Najprzewielebniejszego biskupa dr. Andrzeja Thiel ostatecznie naznaczoną została na drugą niedzielę po Wielkanocy, 9 maja r. b.

AUSTRYA.

Wieści. Mówią głośno w stolicy raskuskiej, że kardynał Haynald, ma zamiar zrezygnować z dostojnego urzędu swego jako arcybiskup Kaloczy i resztę dni życia swego przepędzić w murach klasztornych.

— Śpiega rosyjskiego, który rysował bastiony niedaleko Michałowic, aresztowano dnia 2 b. m., jak donosi „Nowa Reforma.”

SZWAJCARYA.

Rada stanu zaprosiła Niemcy, Austrię, Francję i Włochy na konferencję do Bern, w celu porozumienia się co do jednności w technicznym zarządzie kolei.

ROSYA.

Niektóre gazety donoszą, że Rosya zgromadza wojsko nad granicą Austriacką. W Warszawie mówią wiele o wojnie. — Rosya od niejakiego czasu zakupywa wiele zboża i umieszcza je w magazynach wojskowych nad granicą pruską. Prusy zaś ściągają zawsze więcej wojska nad granicę polską. Czyby się rzeczywiście zanosilo na jaka burzę polityczną? Zobaczymy. —

— W prowincjach nadbałtyckich Niemcy nie mają dosyć słów oburzenia na to, co tam z ich szkołami wyprawiają władze rosyjskie:

„oto w kilku już miastach poznosily język niemiecki i kazaly dzieci uczyć w języku rosyjskim.

Jakże dzieci nasze, wołają Niemcy, mają czegokolwiek się nauczyć, jeżeli im nauka dawną teraz bywa w języku, którego wcale nie rozumieją?

A u nas jak się dzieje!.....
(Przyp. Rad.)

— Na budowę cerkiew schizmatyckich w guberniach nadbałtyckich przeznaczono na lata 1886, 1887 i 1888 po 100,000 rubli.

WŁOCHY.

Rzym. Wielebni OO. Zmartwychwstańcy urządzili w swym kościele św. Klaudyusza uroczyste nabożeństwo za spokój duszy niedziałowanego biskupa Chelmińskiego ś. p. Jana Napomucena Marwicza. — Mszę żalobną odśpiewał O. Tomasz Brzeska, asystent generalny OO. Zmartwychwstańców w Rzymie. Przy mszy św. asystowali dwaj młodzi księża z kolegium polskiego ks. Szeiber, Warmiak jako dyakon i ks. Wikłcki jako subdyakon: reszta asysty wzięta była z alumnów Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, między którymi jest obecnie dosyć wielu z diecezji chelmińskiej.

Korespondencye Gazety Olsztynskiej.

Rzym w marcu.

W uroczystość Zwiastowania Matki Boskiej odbyła się w kościele św. Jana Kantego należącym do kolegium polskiego konsekracja Najprzewielebniejszego ks. biskupa kniazia Puzyny tytularnego biskupa z Memfis i. p., a koadjutora lwowskiego. Konsekratorem był Najdostojniejszy ks. kardynał Ledóchowski, współsekratorem był książę arcybiskup Schönborn, prymas czeski, i ks. arcybiskup Józef Sembratowicz obrządku ruskiego. Liczne grono gości różnych narodowości tak duchownych jak świeckich zebrało się na tę tak piękną uroczystość. Obecny był pan hr. Paar, ambasador austriacki przy stolicy św. i jego sekretarz hr. Wiśniewski; jakiś Bawarczyk, wysoki członek zakonu niemieckiego ubrany jak biskup, dla tego go też miano za biskupa; ks. Monsg. Monti, audytor Rota dla Austrii i wielu innych wysokich prałatów. Z kolegów duchownych przybyli Czesi, Rusini, Francuzi i OO. Zmartwychwstańca Pańskiego. Polacy, którzy stale lub przypadkowo w Rzymie się znajdowali, wszyscy prawie tam pospieszili. Z wielu wymieniam tylko ksiądz Radziwiłłów, hr. Zamojskiego, panią Wodnicką z domu księżnę Sólkowską, hr. Potocką, panią Borzęką. Konsekracja biskupa jest może najwspanialsza ceremonia w kościele katolickim. Tęj towarzyszyły oku-

liczności, które jej mogły dodać uroku, majestatyczne postacie obecnych biskupów, rozmaitość obrządków, przepyszne szaty kościelne ze srebra i złota, mytry biskupów jaśniejsze, korona ks. arcybiskupa Sembratowicza budziły podziw ogólny. Uwaga też była natężona, na twarzach malowało się głębokie przejęcie, nabożeństwo i radość serdeczna. Śpiewy udaly się doskonale. Ceremonie szły wzorowym porządkiem poważnie i spokojnie, choć kościółek jest mały i na takie funkcje zbyt ciasny. W chwili gdy nad krzyżem leżącym ks. biskupem Puzyną odmawiano litanie, mało kto się wstrzymał od wzruszenia. Ciche iły spływające najgłośniejszą były modlitwą do Boga.

Z wielkimi też wzruszeniem i drżącym głosem powtarzał nowy ks. biskup „ad multos annos.“ Jakże nakoniec pięknie i majestatycznie wyglądał nowy ks. biskup, gdy w mitrze i z pastorałem w uroczystym pochodzie pośród biskupów współkonsekratorów w otoczeniu alumnów polskich ludowi pierwsze swoje błogosławieństwo biskupie!

Po konsekracji udali się wszyscy obecni na śniadanie do sali kolegialnych. Schody i korytarze ubrane w wielkim gustem kwiaty i drzewka zielone mile witały gości, którzy się cisnęli, aby ucałować ręce Nowego pomazańca Bożego i złożyć Mu swoje życzenia. Wszędzie panowała polska serdeczność, swoboda i uprzejmość. Błogie wspomnienia tej uroczystej chwili na długo się w sercu zapiszą.

Wieczorem tegoż samego dnia miał nowo konsekrowany ks. Biskup audyencyą u Ojca Św., który aczkolwiek cierpiący na ból zębów, serdecznie go przyjął i podarował złoty krzyż przelichny. W środku krzyża znajdują się wielki drogi kamień (topaz jak się zdaje), na którym misternie wyrzeźbiona jest bardzo piękna, twarz Pana Jezusa podług chusty św. Weroniki.

Z Prus Zachodnich.

W tych smutnych nader czasach, gdy na nas katolików i Polaków coraz to nowe cioty spadają, niezmiernie uradowała nas tu w Prusach Zachodnich wiadomość, że Warmia polska doczekała się nareszcie własnej polskiej gazety. Wzruszamy z całego serca Warmii tego postępu. Nie będzie więc potrzebowała dłużej szukać zdaleka światła i rozrywkę dla znużonego troskami codziennego życia umysłu, oraz pociechy dla zbolatego wskutek prześladowań serca; będzie miała odtąd własne, bliskie i rodzinne ognisko oświaty, które ogień miłości ojczystego języka i ojczystych obyczajów w sercach czytelników rozniecać i utrzymywać będzie. Mam nadzieję, że jak naturalny ogień z bliska lepięć oświeca i ogrzewa, tak i ta gazeta, wychodząca na Warmii, układana przez rodowitego Warmiaka, więcej od innych będzie miała u Warmiaków wpływu i wzięcia. Najmilsze każdemu rodzinne strony, i w każdym o się tam znajduje, spotyka lub robi, najmiłsza też podobno każdemu gazeta wychodząca w tychże stronach, a mianowicie redagowana przez męża znającego miejscowe stosunki, wiedzącego dokładnie, co czytelników obchodzi, co ich boli i co ich cieszy. Nie wątpię też, że Warmiacy poprą swą nową gazetę jak najlichnieszem zapisywaniem na pocztę. Niech mianowicie ci „jeśulie oświeceni (Warmiacy), którzy dotąd nabyto dla braku odpowiedniej polskiej gazety, niemieckie, może nawet nieprzyjazne nam piśma popierali, wejdą nareszcie w siebie i nie gardzą gazetą pisaną w języku, którym Najświętsza Panna raczyła przemawiać w warmińskim Gietrzwałdzie. Jeżeli w niebie nie gurdzą polskim językiem, czyż się może na to odważyć nędzny proch ziemski?...

Może łaskawych czytelników zajmie co tu w naszych stronach się dzieje. Oto powszechne u nas są skargi gospodarzy na liche czasy: podatki i wydatki te same albo większe, a dochód z gospodarstwa o wiele mniejszy jak dawniej. To oplakane położenie rolnictwa sprowadza także zastój w handlu i przemyśle, bo wszyscy są zmuszeni swe potrzeby ograniczać. — Nasze wiarusy rozmawiają w ostatnich czasach często między sobą o nowych projektach rządowych, mających za celu odparcie, a właściwie wyparcie polskiego żywiłu z jego odwiecznych siedzib. Co tam mówią, wszystkiego tu nie mogę napisać, powiem tylko, że raz rozgorczyli wpadają w złość, że się takiego upodlenia i pokrzywdzenia doczekali za ciężkie ofiary z krwi i majątku, poniesione dla pruskiego państwa; drugi raz porywa ich śmiech i litość, że nasi przeciwnicy taką wagę przywiązują do kolonizacji niemieckiej, jako sposobu złomienia polskich okolic. Powszechnie twierdzą jak to już trzeźwo na rzecz zapatrujący się Niemcy w sejmie powiedzieli, że rząd nie doczeka się pożądaných owoców z owych sto milionów, że koszta kolonizacji będą bardzo wielkie a skutek nadzwyczaj nędzny. Wiadomo bowiem, że rząd musi wszystko drogo zapłacić, więc i urządzenie kolonii; na kolonistów zaś zgłosi się wszystko lajdactwo i próżniactwo całych Niemiec. Takim ludziom nie będzie się chciało rabić, pobić trochę, wyzyskując swe stanowisko podług możności, a potem albo sami, gdy im się znudzi, pójdą w świat daleki, albo rząd będzie zmuszony ich wygnąć. Zresztą te najwyższe 40 tysięcy niemieckich kolonistów, jak ich obliczają, znikną wśród dwumilionowej ludności polskiej; nie będzie ich wiele znać, tak jak nie wiele znać ubytku 40 tysięcy wygnanych z Prus Polaków. Siedząc na swych odosobnionych koloniach nie staną się też bynajmniej groźnymi polskości, mianowicie, jeżeli będą podług zamiaru objawianego, protestantami. Rząd tak bardzo zajęty kolonizacją, zdaje się podług słów ministra, wypowiedzianych w sejmie, najważniejszej rzeczy w tej sprawie nie wiedzieć, to jest z jak brać kolonistów. Gdyby mnie się o to zapytano, to mógłbym posłużyć dobrą radą. Pruski kraj przebiega ciągle mnóstwo wędrowczyków i „arme Reisende“ bez zajęcia, którzy są plagą dla ludności a ciężarem dla powiatów, w których urządzono tak zwane stacje spożywcze (po niemiecku „Naturalverpflegungs-Stationen“). Niechby rząd tych panów bratów przytrzymał i odsyłał na kolonie. Ci ludzie najpierwszy w oczach rządu warunek dobrego kolonisty mają nieomal wszyscy, bo są czysto niemieckiego pochodzenia a w dodatku z małymi wyjątkami, protestantami. Pewien przełożony stacyi spożywczej powiedział mi, że codziennie około tuzina lub więcej wędrusów zgłasza się do niego po kwit uprawniający do bezpłatnej wieszery i wolnego noclegu. Ten pan mógłby na żądanie sporo niemieckich kolonistów dostarczyć, a cóż dopiero inni!

Większym od zamierzonej kolonizacji niemieckiej ciosem dla Prus Zachodnich zdaje mi się być śmierć Najprzewielebniejszego Biskupa naszego, Ks. Marwicza. Zgasły książe kościoła, będąc sprawiedliwym dla wszystkich a dbały o zbawienie dusz nieśmiertelnych jego pieczy powierzonych, nie dozwolił, aby Kościół przewierzył się swemu wysokiemu posłannictwu i stał się narzędziem niemieczenia polskich okolic. Nie bez wielkiej obawy wyglądamy teraz, w jakie ręce zarząd dycezyi przy znanym prądzie germanizacyjnym się dostanie. Jeżeli dla archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej ustanowiono Arcybiskupa z lewosławą mówiącego po polsku, to u nas rząd uzna może ustanowienie takiego Biskupa zupełnie niepotrzebnem. Tyle pawna, że bę-

dzie się oglądał za jak najlepszym germanizatorem.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. W końcu zeszłego miesiąca przybyła do Olsztyna nowa załoga wojskowa, mianowicie cały pułk dragonów z Mecu. Na przyjęcie tej załogi w sobotę, 3 kwietnia całe miasto przywdziało szatę uroczystą. Główne ulice wyglądały jakby ajeje; domy przystrojone były w girlandy; z dachów i okien powiewały chorągwie rozmaitych kolorów, a tłumy ludzi z miasta i okolicy przebiegały ulice, przypatrując się ciekawie bladym, łwazem młodych wojaków.

Na rynku przywitał mową załogę z wyższenia burmistrz miasta, pan Belian. Pułkownik p. Brauns podziękował za miłe przyjęcie i wniósł toast na rozwój miasta.

* Roki sądów przysięgłych rozpoczęły się 5 b. m. pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemianńskiego pana Securiusa. Na posiedzeniu z dnia 7 b. m. osądzono piekarza, Andrzeja Sobolowskiego z Nidborka za rozmyslnie podłożenie ognia na 2 lata więzienia i na 3 lata utraty praw honorowych.

— Dnia 8 b. m. garniearz, Antoni Lehnardt z Olsztyna, skazany został na 10 lat ciężkich robót w domu karnym i na 10 lat utraty praw honorowych za to, iż zamierzał żonę swoją otruć, co mu się jednak nie udało.

— Podług rozporządzenia królewskiej rejencji z dnia 23 marca r. b. dzieci szkolnych nie wolno używać w czasie nauki do robót jakiego bądź rodzaju. Kto chce urządzić chłopa do paszenia bydła i t. d., powinien mieć na to pozwolenie inspektora szkół powiatowych.

Pozwolenie udziela się tylko w następujących razach:

- a) jeżeli dziecko nie ma żadnego wyżywiciela i opiekuna, albo jeżeli rodzice podług zaświadczenia landrata nie są w stanie wyżywić je, tak że oddanie je w służbę jedynym jest środkiem do wstrzymania je od żebrania i życia tułaczego;
- b) jeżeli dziecko nie tylko dobrze umie czytać, pisać i rachować, ale i w religii dostatecznie posiada wiadomości, jeżeli w ogóle, szczególnie zaś w ostatnim półroczu regularnie uczęszczało do szkoły i jeżeli się odznaczało pilnością i dobrym zachowaniem;
- c) jeżeli skończyło rok jedenasty;
- d) jeżeli chlebobawca mając w ubiegłym roku dziecko szkolne w obowiązku, regularnie posyłał je do szkoły.

Powyższego pozwolenia nie udziela się:

- a) jeżeli chodzi o dziewczętą;
- b) jeżeli ktoś więcej jak jedno dziecko szkolne chce urządzić;
- c) jeżeli dziecko ma iść w obowiązek po za parafją, w jakiej mieszkają jego rodzice;
- d) jeżeli w szkołach nauka udziela się tylko półdnie.

* Biskupiec. Dnia 9 b. m. w mieście naszym odbył się targ — ożywny naturalnie jak zawsze. Niektórzy twierdzą, że i na naszych targach wydatnia się polska krew, ożywione — polskie życie. Szkoda tylko, że wielu ten ogień za tego gasi paloną wodą — zład wiele obrazy buskiej — a często i pięćce, kije i graczki.

* Gady. Niedawno temu zebrali tu niedorostki wieczorem słomianki, jakich kamieniarze zatrudnieni przy szosach używają dla ochrony od wiatru, na jeden stos i zapalili je. Ludność wiejska sądząc że to pożar na wielkie rozmiary, przestraszona pobiegła w tę stronę, aby ogień ugasić. Iluminatorów nocnych podobno już wykryto i wkrótce na leżycie zostaną ukarani.

W ogóle uskarżają się w tej wiosce na

wybryki młodzieży. Możeby ktoś z czytelników naszych powiedział zechciał, gdzie szukać trzeba źródła takiego zdziwienia.

* Toruń. Dnia 7 b. m. po południu przejeżdżało tu z Rasyi znowu w towarzystwie lekarza 9 osób przez wilka wściekłego pokąsanych. Rząd rosyjski posłał nieszczeniwy na koszt państwa do sławnego lekarza Pasteura do Paryża. Przed kilku tygodniami posłano tamdotąd aż 19 osób pokąsanych. Lekarz Pasteur jest specjalistą w podobnych chorobach.

* Pelplin. Ś. p. Ks. Biskup Jan Nepomucen zapisał około 20,000 marek na założenie probostwa w Swornyciach pod Chojnicami.

Brat tutajszego prepozyta tumskiego, radca sądowy Wanjura na Śląsku, umarł nagle dnia 10 b. m.

* Frombork. 6 letni synek nauczyciela B., zbliżył się pewnego poranku za bardzo do otwartych drzwi pieca, aby się ogrzewać. W tej chwili zapaliła się koszulka i dziecię odniosło kilka ran niebezpiecznych. Przywołanemu lekarzowi nie udało się dziecięcia przy życiu utrzymać. Po dniach półtora umarło wśród okropnych boleści.

* Ostroda. Zastrzelił się tu pewien stróż koszar, pozostawiając żonę i sześcioro dzieci.

* Kalksztein. Nauczyciel i organista p. Wessler otrzymał ogólną oznakę honorową.

* Brunsberga. Na egzamin celem przyjęcia do seminarjum nauczycielskiego stawiono się 32 preparandów, z tych 9 przepadło, 13 przyjęto, a 10 tylko na próbę dla niedostatecznych wiadomości w tym lub owym przedmiocie naukowym. — Dyrektorem tutajszego seminarjum nauczycielskiego został dr. Schanda u z Głogowa.

* Malbork. Aresztowano sierżantów policyi: Pehn, Jabusch i Reiter, podejrzanych o sponiewieranie robotnika przy odstawianiu na odwach policyjny. Robotnik rzeczywiście umarł, gdy go rannego niesiono do zakładu dyakonisek.

* Grudziądz. „Gesellige“ donosi, że rząd zamysła domenę Golebiewko rozparcelować między chłopów niemieckich.

* Copot. Jedna z zacnych pań zakłada tu polski pensjonat w „Willia Adler.“ Znajdą tam pomieszczenie osoby chcące zażywać tu zdrowego powietrza. Bliższe szczegóły wskaże hr. Adam Sierakowski z Waplewa (Altenau Westpr.)

* Olsztyn. W krótkim czasie zaczęło się budowa nowej kolei z Olsztyna do Olsztyńska, z tamtąd na Działdowo do Iłowa. W końcu przyszłego roku budowa tej kolei ma być już ukończoną.

* Reszel 11 kwietnia. Wczorajszej nocy spalił się zabudowania wdowy Grunert w Klawdorff. Cały żywy i martwy inwentarz spalił się. Dwóch parobków tak ciężkie odniosły rany, że koniecznie trzeba ich było oddać do lazaretu.

— Posiadłość p. Poschmann razem z browarem sprzedana została na subhaście za 65,500 marek.

* Jakże to nieszczęścia powódź ze sobą przynosi, daje nam wyobrażenie korespondencya, przysłana z rybak pod Chelmnem, do „Pielgrzyma“:

— Od tygodnia są nasze chaty pod wodą. Dochodziły głosy o wzbieraniu Wisły, ale że to nastąpi tak nagle i w tak wielkich rozmiarach nikt nie przypuszczał. Z czwartku na piątek na widok rosnącej wody niektórzy długo spać się nie kładli, lecz gdy

do północy dalekim się być wydawało wszelkie niebezpieczeństwo, udali się na spoczynek, aż od razu około godziny drugiej, woda lać się zaczęła zawszad do izab z takim impetem, że ledwie ludziska uratować się mogli na strych, a dobytek, jak krowy, kozy, świnię itp. przeprowadzić na górne Rybaki. Ile przy tym, nocnym napadzie wody było zamieszania, krzyku i płaczu, łatwo się czytelnik domyśli.

Straty ponieśliśmy wielkie, kartofle własnego zbioru lub tanio zakupione w jesieni, przeznaczone na wyżywienie się na przednówku i na sadzenie — zalała woda. Kobiety po kolana stojąc we wodzie, chciały z nich przynajmniej coś uratować, ale dla zimna i idącej kry wnet zaprzestać musiały roboty. Od łodu sądy poniszczone, okna potrzaskane, a w domach zniszczenie zupełne i sprzęty zanieczyszczone kałużą, piece rozwalone, a podłogi, gdzie nie były wyite deskami, tylko glina, rozmiękły zupełnie. Inne stoją jeszcze na kilka stóp we wodzie. Zamiast iść do roboty, na którą trzeba było tak długo czekać, musimy stać na straży przy swojej chudobie.

Wielu mieszka na strychu bez łyżki strawy, bez pościeli, żywiąc się chlebem, jeżeli jest, i sypiając na garści słomy.

Olsztyn, ceny targowe.

	za 1 korzec	Mrk.	fen.
Pszonica		6.25	— 6.50.
Żyto		5.00	— 5.30.
Jęczmień		4.20	— 4.50.
Owies		3.20	— 3.50.
Groch		6.00	— 6.50.
Groch biały		6.50	— 7.00.
Kartofle		1.10	— 1.30.
Siano za centnar		2.50	— 3.00.
Słoma „		1.50	— 1.70.

W ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“ jest do nabycia pożyteczna książeczka pod tytułem

Dziewięć Usług

do Najśw. Serca Jezusowego, podług Bł. Małgorzaty Maryi Alakok. Wraz z wielu Modlitwami i Nabożeństwami do Najśw. Serca Pana Jezusa przez ks. Barczewskiego.

Cena egz. 50 fen., z franko przesyłką 60 fen.

Na sezon wiosenny polecam Szanownej Publiczności mój skład zaopatrzony w towary krótkie i białe, kapelusze z garniturą i bez garnituru po cenach umiarkowanych.

Zarazem polecam mój skład asortowanych i rozpoczętych haft, towarów wełnianych i płóciennych, wełnę do haftowania i na pończochy etc.

Wyroby drewniane i koszyki po cenach nader tanich.

Marya Stopka
ul. Prosta nr. 82.

Szanownej Publiczności miasta Olsztyna i okolicy podaję niniejszem do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia r. b. przejąłem na siebie

Główny skład piwa

pana Magendanz przy ulicy Prostěj. Usilnem mojem staraniem będzie mieć zawsze na składzie dobre gatunki piwa, mianowicie: Królewieckie Schiefferdeckera, Elbląskie piwo składowe, Czeskie piwo składowe, Fromborskie ciemne, dubeltowe i pojedyncze, Grodzkie, Kulmbachskie, Angielski Porter.

Oddając wszelkie gatunki piwa po cenach umiarkowanych, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

V. Neumann.

L. HIRSCHFELD

ulica Prosta
poleca na sezon wiosenny swój skład towarów modnych i lokciowych, jako też

plaszcz, staniki i okrycia w doborowym gatunku, po tanich, ale stałych cenach.

Deskanote żelazne

plugi

najnowszej konstrukcji i wypróbowane poleca tanio
F. ROGALLA.

Do wykonywania eleganckich ubiorów męskich po cenach umiarkowanych poleca się

E. Eichner

ul. Warszawska
naprzeciw hotelu p. Rogali.

Szanownej publiczności miasta Olsztyna i okolicy polecam się do wykonywania wszelkich robót stolarskich a mianowicie wszelkiego rodzaju

mebli i robót budowlanych, szczególnie zaś

trumien.

J. Uhlich
ulica Prosta nr. 80.

GIPS NAWOZOWY
dobry jakości poleca
F. Rogalla.

Znakomity cement Portland. papę na dach, asfalt, gwoździe drutowe do papy i inne materiały na budowlę poleca tanio i w dobrym gatunku

F. ROGALLA.



Zamówienia na jagnięta rasy angielskiej przyjmuję

J. Kusza

w Jondorfie.

Stare okna

ma na sprzedaż

Heymann
ulica Prosta nr. 76.

Wykę

na zasiew poleca

B. WINKLER
Biskupiec.

Szczec

wieprzowa kupuje za wysoką cenę
FISCHER
ulica Prosta 76

Pasterz

trzczy z czeladnikiem znajdując od św. Michała umieszczenie u
J. Kuszy
w Jondorfie.